

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II (Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnieniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wołnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 Rmk., w Szwajcarii 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 28-go czerwca 1934 r.

Polska słowiańska czy Polska germanofilska

Przewódca Słowaków ks. Andrzej Hlinka o Polsce

„Lidové Noviny” zamieszczają obszerny wywiad swego współpracownika z przywódcą Słowaków, posł. księdzem Andrzejem Hlinką, który w wywiadzie m. i. poruszył również stosunek Słowaków do Polski.

Na wstępie ks. Hlinka prostuje wywody posła francuskiego Pezeta, który powróciwszy z Węgier, głosił że jest pod wpływem Węgrów i ich agenta Jehliczki i że dąży do przyłączenia Słowaczyny do Węgier, — a może i do Polski. Hlinka przypomina czasy, kiedy Słowaczyna była pod panowaniem węgierskim, przypomina ucisk narodowościowy, wieść o krwawym tłumieniu ruchu narodowego Słowaków i t. p. „Dlatego — mówi ks. Hlinka — każda wiadomość o naszej orientacji w stronę Węgier jest kłamstwem i bezmyślnością. Jestem słowackim autonomistą, jestem za współpracą z Czechami, oczywiście bez tego, abyśmy się rozplynęli w czeskim żywiole”.

„A nasz stosunek do Polski? Nie mamy i nigdy nie będziemy mieć żadnej politycznej orientacji w stronę Polski — oświadcza przywódca Słowaków. Stosunek Słowaków do Polski może rzeczywistości jest bardziej serdeczny niż stosunek Czechów do Polaków. Jest to zrozumiałe. Nasz lud jest przeważnie katolicki, co nas zbliża do Polaków. Mamy jednak wobec nich tylko uczucie braterstwa, cenimy ich jako dobrych sąsiadów. Polacy jednak na zawsze muszą zaprzewolić się z dzisiejszym terytorjum. Dzisiejsze granice pomiędzy Polską a Czechosłowacją nie mogą ulec zmianie, a to Polacy powinni sobie uświadomić. Słowaczyna na zawsze pozostanie w granicach Czechosłowacji. W ostatnim czasie brano za złe naczelnemu redaktorowi „Słowaka” Karolowi Sidorowi, że zbyt entuzjastycznie się zbliżeniem słowacko-polskim. Brano mu to za złe zupełnie nie słusznie: tak Sidor jak i partja ludowa naprawdę życzą sobie kulturalnej wzajemności z Polską; może Sidor niekiedy w swej gorliwości i miłości cośkolwiek przesadza, co jednak nie czyni oczywiście w złych zamiarach.

Jeżeli chodzi o moje osobiste stanowisko, musicie pamiętać, że zawsze odróżniam Polskę słowiańską od Polski germanofilskiej. Jestem przeciw Polakom, którzy łą-

czą się z Niemcami, Niemcami, którzy obecnie tyle forsują pogaństwo. Takich Polaków nie cenię.

Los Polski nie może być na dłuższy czas związany z Niemcami jedyne naturalne stanowisko — to harmonijna współpraca z Czechosłowacją. Jestem jednak przekonany, że germanofilska ta orientacja długo nie potrwa.

Pocieszające dla mnie były znikome wyniki wizyty Goebbelsa w Polsce. Doskonale rozumiem prezidenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. I mnie zrobiłoby się źle i napewno bym zachorował, gdybym miał się spotkać z panem Goebbelsem”.

Wiemy, że prawa czy też lewa ręka Hitlera — minister Goebbels zawitał do Warszawy aby wygłosić odczyt — o grzesznych dzie-

ciach dla grzesznych dzieci. Goebbels jest świetnym mówcą, a odczyt jego podobno dał pewną satysfakcję zaproszonej publiczności. Zdaje się jednak, że właściwy cel swojej podróży ujawnił Goebbels w gabinecie Marszałka Piłsudskiego, w czasie audjencji.

O czym tam mówiono, jest tajemnicą.

Natomiast nie jest tajemnicą, że dla Niemiec przychylnie stanowisko Polski na wschodzie jest celem przemyślnych i przemyślnych zabiegów Berlina. Min. Goebbels przyjechał zatem podbić Warszawę drogą pokojową. Bez Warszawy wszystkie projekty antysowieckie ani rusz.

A po urzeczywistnieniu projektów antysowieckich powtórzą Niemcy swój „Drang nach Osten”.

Pogłoski o zmianach rządzie

W kołach politycznych obiegają pogłoski o mających nastąpić w dniach najbliższych zmianach w rządzie. Pogłoski te opiewają, że premier Kozłowski tękę ministra spraw wewnętrznych zatrzyma jeszcze na przeciąg kilku dni. t. j. aż do czasu wydania wszystkich zarządzeń związanych z utworzeniem obozów izolacyjnych. Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych upatrzony jest podobno poseł Miedziński obecny naczelnym redaktorem sanacyjnego dziennika „Gazeta

Polska”. Mówią również i o osobie wojewody Paciorkowskiego na to stanowisko.

Również ma nastąpić zmiana i na stanowisku ministra rolnictwa. Min. Nakoniecznikoff ma ustąpić, a stanowisko jego zająć ma Poniatowski, dyrektor Liceum Krzemienieckiego, o którego kandydaturze mówiono już wówczas, gdy premier Kozłowski tworzył swój gabinet. — Sprawa zmian w rządzie ma nastąpić około 1 lipca rb.

Ustalenie zasad polityki zbożowej

W piątek dnia 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Kozłowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone przedewszystkiem omówieniu wytycznych polityki zbożowej w kampanji 1934/35 r.

Wytyczne te w skróceniu przedstawiają się następująco: Utrzymywane będą premje eksportowe, akeja interwencyjna państw, zakładów zbożowych, ochrona celna, rejestrowy kredyt rolniczy oraz zasada koncentracji eksportu.

W dziedzinie premjowania eksportu zbóż przewidziane jest zrównanie premji przy eksporcie żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa.

Polsko-niemieckie porozumienie zbożowe, obejmujące dotychczas tylko żyto, ma być rozszerzone również na pszenicę. Kredyt rolniczy pod zastaw zboża ma być stosowany w szerszym zakresie, przy równoczesnym ułatwieniu uzyskania go.

Poważniejsze kredyty pod zastaw zbożowy uruchomić ma Bank Polski. Kredyty te mają wynieść 30 milionów złotych.

Rolnicy płacić będą za te pożyczki niską stawką w wysokości 4,3 proc. Przy uzyskiwaniu kredytów wymagane będzie wykazanie spłaty należności z tytułu podatku gruntowego.



95 LAT.

Amerykański król nafty John Davidson Rockefeller kończy dnia 8 lipca br. swój 95 rok życia.

Organizowanie obozów izolacyjnych

Jak podają pisma warszawskie, ministerstwo spraw wewnętrznych pod kierunkiem p. premiera Leona Kozłowskiego, przystąpiło już do organizowania dwóch obozów izolacyjnych i do obsadzania posad kierowników tych obozów.

Regulamin wewnętrzny „obozów” ustali p. Kozłowski, jako minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z p. Michałowskim, ministrem sprawiedliwości.

Gdzie „obozy” będą się znajdowały, — o tem jeszcze brak urzędowych wiadomości.

Pan Prezydent na Święcie Morza w Gdyni

W tegorocznych uroczystościach Święta Morza, które rozpoczną się 29 bm., weźmie udział p. Prezydent Rzeczypospolitej. Wyjazd pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Gdyni przewidziany jest w końcu b. tygodnia.

P. poseł Waleron przewodniczący N.K.W. Str. Ludowego

Naczelnym Komitetem Wykonawczym Stronnictwa Ludowego powierzył przewodnictwo tegoż Komitetu panu Andrzejowi Waleronowi, posłowi na Sejm.

Wizyta pana Prystora na Litwie i komentarze kół politycznych

Jak donoszą z Rygi, bawiący w Kownie od poniedziałku b. premier Prystor złożył liczne wizyty przedstawicielom społeczeństwa polskiego na Litwie, a następnie był z oficjalną wizytą u litewskiego ministra Spr. Wewnętrznych płk. Rustejkisa, któremu podziękował za pozwolenie na przyjazd do Litwy i za zezwolenie na przejazd granicy samochodem. Innym przedstawicielom rządu litewskiego płk. Prystor wizyt nie składał.

Następnie p. Prystor przyjął dziennikarzy litewskich, którym oświadczył, że pobyt jego na Litwie ma charakter prywatny i że z Kowna wyjeżdża na prowincję dla odwiedzenia krewnych. Istotnie tegoż dnia p. Prystor udał się z Kowna na prowincję, gdzie zabawi około dwóch dni.

Przejazd p. Prystora do Kowna jest szeroko komentowany w politycznych kółach Litwy. Pomimo oświadczenia p. Prystora, iż wizyta jego ma charakter wyłącznie prywatny, lotewskie koła polityczne zwracają uwagę na podobieństwo wizyty p. Prystora na Litwie z wizytą krewnego marsz. Piłsudskiego, hr. Zubowa, w Polsce, który przed paru miesiącami, bawiąc w charakterze prywatnym w Polsce, przeprowadzał rozmowy polityczne z ramiem rządu litewskiego. P. Zubow miał wówczas przywieźć propozycje rządu litewskiego o rozpoczęcie pertraktacji z Polską, lecz na specjalnych warunkach, które Polsce nie odpowiadały i dlatego je odrzuciła.

Dzienniki gdańskie charakteryzują przyjazd płk. Prystora do Kowna jako jedną z największych sensacji politycznych ostatnich dni. Przypuszczają one, że płk. Prystor pojechał na Litwę z polecenia decydujących czynników w Polsce, które nabrały przekonania, że po stłumieniu zamachu Waldemarasa prezydent Litwy może przystąpić do rozmów, celem zli-

kwidowania nieporozumień polsko-litewskich.

Dzienniki gdańskie przypuszczają że za parę dni mogą się od-

być ważne rozmowy polsko-litewskie w Wilnie, tembardziej, że w okolicach Wilna bawi marsz. Piłsudski.



Z POBYTU MIN. GOEBBELSA W POLSCE

Min. Rzeszy Goebbels składa wieniec u grobu Niezn. Żołnierza w Warszawie.

Bankructwo z cynizmu „Ubogie“ Niemcy nie chcą płacić

Niemcy ogłosiły moratorium swych wierzycieli zagranicznych i zawiesiły dalszą spłatę pożyczek amerykańskich. Obszerna nota, skierowana do państw wierzycielskich, tłumaczy to, położenie przymusowym Niemiec, wywołanem rządzeniami innych państw. Obsługa roczna tych długów wysokości 115 milj. marek przekracza możliwości płatnicze skarbu Rzeszy i — wedle słów komunikatu —

nie spotyka odpowiednika w rezerwach złota Banku Rzeszy.

Takie dictum przypomina nieco anekdotę o tym mordercy, który zabiwszy rodziców, apeluje do sumienia i litości sędziów, jako... sierota.

Na kosztowne dozbrajanie się funduszy nigdy nie brakowało. Budżet stutysięcznej Reichswelhy aż uginał się od lat pod wydatkami, jakie starczyłyby na utrzymanie miljonowej armii, wydatki na t. zw. nakręcanie konjunktury gospodarczej szły w dziesiątki i setki milionów, szły jednak po linii wyłącznie demagogji politycznej dla łatwego zdobycia popularności dzisiejszego reżimu, nie bacząc na to, że przeczyły one wszelkim logicznym przesłankom ekonomicznym, do reszty wypompowując rezerwy Banku Rzeszy.

Dziś stoją Niemcy przed swymi wierzycielami z minami niebożatek i tłumaczą się skromnie ze swego ubóstwa. Świat jednak dzisiejszy jest może — jak mówią zawodowi sceptycy, „trochę obłąkany“ i kto wie — może mają rację. Ale świat nie jest naiwny. I w sprawie spłaty długów napewno nie będzie się z Niemcami patyczkował.

Odroczony start braci Adamowiczów

Z Nowego Jorku donoszą, że bracia Adamowicze odroczyli bynajmniej swych zamiarów dokonania ponownej próby przelotu z Nowego Jorku przez ocean Atlantyczny do Polski.

Lotnicy polscy czekają tylko na sprzyjające warunki atmosferyczne. Bracia Adamowicze odro-

czyli swój start wskutek wiadomości stacyi meteorologicznych, iż na terenie Nowej Szkocji panują silne zaburzenia atmosferyczne, uniemożliwiające lot.

Jak wiadomo, zwykła trasa przelotu nad Oceanem prowadzi właśnie nad Nową Szkocją.

Niemcy przerabiają cukier na nitroglicerynę

Już podczas wojny światowej niemiecki przemysł cukrowniczy w znacznej mierze przyczynił się do znacznej starczalności Rzeszy w dziedzinie produkcji materiałów wybuchowych.

Obecnie niemiecka produkcja cukru podniosła się w roku 1933 z 1.088.000 tonn do 1.425.000 tonn, równocześnie zaś eksport cukru spadł z 431.000 tonn w roku 1931 do 119.000 tonn w roku 1932, a do 7000 w 1933 r.

Niezależnie od tego skurczenia się eksportu prawie do zera, „Südzucker“ — największe akcyjne przedsiębiorstwo cukrownicze w Niemczech — podwyższa dywiden-

dy i mówi w swem ostatnim sprawozdaniu o „niezmienionej korzystnej konjunkturze“.

Równocześnie konsumcja wewnętrzna cukru maleje, spożycie staje się coraz bardziej ograniczone.

Tajemnica niemieckiego przemysłu cukrowego wyjaśni się, kiedy sobie uprzytomnimy, jaką rolę cukier odgrywa w programie niemieckiego przemysłu wojennego: z cukru wyrabia się nitroglicerynę, z nitrogliceryny zaś doskonały proch bezdymny. Dalej otrzymuje się z cukru etylen, materiał pędny, używany do Zeppelinów.

Ślub b. premiera

Onegdaj odbył się w Warszawie ślub b. premiera Janusza Jędrzejewicza z p. Ehrenkreutzową z domu Baudouin de Courtenay.

Po ślubie państwo J. Jędrzejewiczowie udały się w kilkutygodniową podróż do Francji.

Wycofanie z obiegu pięciozłotowych monet srebrnych

Minister skarbu ogłosił w Dz. Ustaw rozporządzenie o wycofaniu pięciozłotowych monet srebrnych starego typu. Monety te stracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 września br.

Po tym dniu będzie można wymieniać te monety do dnia 30-go września 1936 r. w kasach urzędów skarbowych, oraz oddziałach Banku Polskiego. Po dniu 30-ym września 1936 r. monety te wymieniane już nie będą.

Niewesołe przewidywania w urodzajach

Panująca od pewnego czasu susza zaniepokoiła rolników: nie tylko w Wielkopolsce, ale i w całym kraju. Zbiory tegoroczne zwłaszcza na ziemiach lekkich, gdzie nie używano nawozów sztucznych z powodu wysokich cen, zapowiada się bardzo niepomyślnie.

Szczególnie ucierpiały zboża jare jak owies, jęczmień itp. Żyto wygląda napozór dość ładnie. Jednak po bliższem zbadaniu okazuje się, że jest bardzo rzadkie i niewyrośnięte, że prawie jedna połowa kłosów jest próżna, i że pewna część kłosów już zwisa, a inna jeszcze kwitnie. To wszystko razem biorąc, można się spodziewać bardzo złych zbiorów. Taki stan rzeczy przedstawia się szczególnie w okolicach o piaszczystej glebie.

Dość dobrze przedstawiały się ziemniaki. Niestety, mróz jaki był w nocy z 15 na 16 bm., przeciął pasmo normalnego rozwoju. Ziemniaki, na gruntach sapaowych uległy całkowitemu zmarznięciu i istnieje obawa, czy się wogóle odmłodzą.

Analogicznie przedstawia się sprawa na łąkach i pastwiskach. Często spotyka się łąki, których wogóle kosić nie można, a na innych zbiór jest tak oplakany, że ludność zaczyna się już wyzbywać inwentarza.

CHCESZ DOBROBYTU DLA POLSKI I SIEBIE?

Prać wydajnie, oszczędzaj i kupuj tylko wyroby krajowe. — — —

Tragiczna kłątwa zebraika

Zamożny mieszkaniec wsi Gułdawa, pow. krzemieniecki, Trofim Kantyga, wioząc z Wiśniowca najętych murarzy, pozwolił sobie na głupi żart, podając siedzącemu koło ementarza przy wyjeździe z miasta niewidomemu zebra kowi kawałek karmienia zamiast chleba.

Niewidomy poczuwszy w dłoni kamień, rzucił za nim przekleństwo: „Obyś tak samo nie zobaczył swego domu, jak ja nie widzę twojej podłej

twarzy!“

Kantyga zakpiwszy z przekleństwa ślepego pojechał dalej, lecz w pobliżu wsi jadący na furze murarze usłyszeli przejmujący krzyk furmana: „Ratujcie, nie nie widzę! Spelnio się przekleństwo ślepego!“ Przypuszcza, że Kantyga żartuje, murarze odpowiedzieli śmiechem na jego wołanie, lecz niebawem z przerażeniem przekonali się, że on nie żartuje, bo rzeczywiście nagle utracił wzrok.

Zadłużenia i oddłużenia w rolnictwie

Kwestja oddłużenia rolnictwa jest jednym z najbardziej palących i aktualnych zagadnień gospodarczych w Polsce.

Niedawno „Rolnik Ekonomista“ opublikował w specjalnie opracowanych artykułach dane, dotyczące zadłużenia wielkiej i małej własności w woj. warszawskim, które zresztą jest najbardziej zadłużonym województwem w Polsce. Globalna suma długów, obciążających większą własność z tytułu zadłużenia w instytucjach kredytowych i z tytułu zaległych podatków wynosi 235.000.000 zł., czyli przeciętnie 335 zł. na 1 ha użytków rolnych. Globalna suma zadłużenia prywatnego wynosi przypuszczalnie od 160—240 milionów złotych, czyli przeciętnie 285 zł. na 1 ha. Co do długów małej własności — skomplikowany system obliczeń dał w rezultacie następujące cyfry hipoteczne: całkowite zadłużenie małej własności w województwach wynosi około 580.000.000 zł., czyli przeciętnie 336 zł. na 1 ha, aczkolwiek spory procent gospodarstw wykazuje oddłużenie bez porównania wyższe.

Wysokość zadłużenia, którego przykład bierzemy z jednego tylko województwa stoi w rażącej sprzeczności do możliwości finansowych rolnictwa, — stąd wyrasta konieczność przystosowania obsługi całego zadłużenia do tych tak wąskich dzisiaj możliwości. Trzeba przyznać, że dotychczasowe zarządzenia konwersyjne szły wzdłuż tej linii rozumowania. Niestety jednak rezultat ich pozostał praktycznie niezmiernie niski.

Czem się to tłumaczy? Wprawdzie obliczono, że obsługa zobowiązań rolniczych zredukowana została z 706

milj. do 350, lecz obniżka ta nie zawdzięcza na ogólnej sytuacji rolnictwa.

Istotną przyczyną tkwi w tem, że dochód brutto w rolnictwie spadł o 700 milj. zł., pochłaniając całkowicie uży-

skane przez zniżkę obsługi długów ko-

rzyści. Fakt zaś ten tłumaczyć należy skolei przedewszystkiem dalszą obniżką cen produktów rolnych.

Kto finansuje Legjon Młodych?

Dobrze płatne ogłoszenie do nowego wydawnictwa

Wiadomo powszechnie, że pomiędzy „sanacyjnym“ „Legjonem Młodych“ a „sanacyjnymi“ konserwatystami oraz sferami gospodarczymi istnieje ciągle stan wojny. W prasie tych ugrupowań toczą się niezbyt budujące polemiki. Nic dziwnego, że obecnie w kołach gospodarczych mówi się dużo o prowadzonej na terenie poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych akcji, zalecającej popieranie specjalnego wydawnictwa „Legjonu Młodych“. Akcję tę prowadzi kierownik biura kartelowego min. przemysłu i handlu, zalecając poparcie specjalnego wydawnictwa

„Legjonu Młodych“. „Specjalne poparcie“ dla Legjonu Młodych wyraża się w zamawianiu ogłoszeń na łamach pism tej organizacji i księgi ku uczczeniu 20-tej rocznicy Legjonów, — ogłoszeń w cenie od 300—1000 zł. za jedno ogłoszenie.

Akcja powyższa ma na celu — jak informują — asekurację wielkiego przemysłu i handlu, a zwłaszcza związków kartelowych, przed atakami ze strony radykałów z Legjonu Młodych, a z drugiej — stępienie wybujałego radykalizmu młodych legionistów.

Ale, czy to jest zgodne z etyką?

JUŻ CZAS OSTATNI, by sobie zapisać „Gazetę Grudziądzką“.

Za kwartał już jubileusz 40-lecia „Gazety“ — więc teraz już czas najwyższy, by gotować PODAREK JUBILEUSZOWY.

Dalsze oszczędności w szkoln. powszechnym

W nadchodzącym roku szkolnym 1934-35 Ministerstwo Oświaty wprowadzi liczne zmiany w szkołach powszechnych ze względów pedagogicznych, jak i oszczędnościowych. W oddziałach pierwszych szkół powszechnych jeden nauczyciel prowadzi będzie wykłady wszystkich przedmiotów, wyższe oddziały łączone będą grupami na wspólne lekcje spowodowane brakiem dostatecznej liczby nauczycieli.

Piorun zabił czterech ludzi

Nad kilku powiatami województwa tarnopolskiego przeszła wielka burza z piorunami, w czasie której zabitych zostało 4 ludzi.

W Kozłowie, w powiecie kamioneckim uderzył piorun 32-letniego Tobiszewskiego, jego brata 29. let. Kazimierza, stojących na podwórzu swego gospodarstwa. Obaj zostali zabici. Na drodze z Gologór do Zloczowa zabity został przez piorun 60-letni Michał Stecoyszyn i 30-letni Iwan Tubas. W Szuparce, w pow. borszczowskim piorun uderzył w stajnię grecko-katolickiego probostwa, wskutek czego jeden koń został zabity, a stajnia spłonęła. Burza gradowa wyrządziła w tym dniu w Szuparce wielkie szkody w płonach, oszacowane na 15.000 zł.

W gminach Helenków, Wiktorów i Teofipulka w powiecie brzeżańskim wskutek gradobicia zniszczone zostały plony na obszarze około 300 morgów. W Nagorzance, Podzameczku i Podlesiu w powiecie buczackim burza poczyniła znaczne szkody w płonach rolnych i ogrodowiznie.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 23-go czerwca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	21,00—22,00	18,00—18,50	19,50—19,75	18,25—18,75
Zyto	14,50—15,00	14,25—14,50	13,00—13,25	13,75—14,25
Jęczmień	17,00—18,00	18,00—18,50	14,00—14,50	14,50—15,25
Jęczmień brow.	15,50—16,00	18,50—19,50	15,50 16,00	16,25—17,00
Owies	16,50—17,50	15,25—15,75	16,50—17,00	14,00—14,50
Mąka pszen. 65%	31,00—35,00	26,75—28,00	24,00—24,50	22,50—23,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24,00	21,00—22,00	25,00—25,50	21,50—22,00
Otreby pszenne	10,50—11,50	10,75—11,75	10,25—10,50	10,50—11,50
Otreby żytnie	9,25—9,75	10,25—10,75	10,00—10,25	10,25—10,75
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	22,00—24,00	20,00 21,00	20,00 22,00	15,00—16,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,75—14,25	14,00 15,00	15,00—16,00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19,75—20,25	20,00 20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75—3,25	4,50—4,75	5,00 5,50	3,60—3,90
Gryka	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—
Słoma luźna	2,25—3,50	1,00—1,15	3,20 3,50	2,00—2,50
Słoma prasowana	—	1,40—1,70	—	—
Siano luźne	6,00 9,00	4,00—4,40	3,00—4,00	4,00—4,50
Siano prasowane	3 50 4 50	4,60—5,00	5,50—8,00	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,77; Praga 26,18; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,26

Wartość dolara: 5,80. — Wartość gramu złota: 5,92

Fałszywe banknoty 20-złotowe

Ministerstwo skarbu zwraca uwagę na fałszywe 20-złotówki, które ostatnio pokazały się w obiegu. Są one dość trudne do rozpoznania. Fałszyfikat wykonany jest na papierze gładszym i miększym niż banknot autentyczny. Znak wodny (wizerunek Kazimierza Wielkiego) jest bardzo widoczny na stronie odwrotnej, zato prawie niewidoczny na stronie przedniej. Rysunki i figury są złane z tłem i zamazane.

BOLESŁAW ŚWIĄTEK,

Salscy

Powieść. (32)

Każdego dnia szła do szkoły, z płaczem, a po powrocie znowu się nim zanosila, na łóżku leżąc.

Jakże? — Buciki wielekroć lata, sukienka drugi rok ta sama, dwukrotnie już nicowana a tu panna rośnie jak na drożdżach i ubrania trzeba wtedy często zmieniać. Ponadto, gdy niespodziewanie wypadła w szkole kontrola czystości ubrań i ciała, wtedy dziewczyna zostawiwszy nawet książki w ławce, chykiem umykała do domu w strachu, czy jej kto nie widzi. Ucieczkę tę spostrzegano zazwyczaj, więc nazajutrz Salska z rumieńcem, w kosziawych trzewikach, wytartym łatanym serdaku i postrzępionej chusteczki stawała przed surową władzą szkolną, tłumacząc się jak mogła i umiała.

Jednego razu, gdy ją wezwano do kancelarii szkolnej, kierownik surowym głosem spytał, czemu córka wczoraj uciekła przed kon-

trolą. Zapytana potoczyła błędnym wzrokiem po licznych gronie nauczycielskim i przez łzy rzekła:

— Jak miała nie uciec, kiedy bielizny niema?...

Panie nauczycielki rzuciły się zgorzone i oburzone.

— To tak? Panienska szesnasto- czy siedemnastoletnia niema bielizny? Wstydl! Demoralizacja!

Salska wybucha.

— W skarbie jej bielizna!...

W skarbie!... Pięćdziesiąt tysięcy rubli oddałam do skarbu na sześć miesięcy, tymczasem dwa lata już minęło i nie oddali! A teraz to się panowie dyrektorzy i kasjerzy śmieją tylko i mężowi mojemu za drzwi wynieść się kazali, kiedy chciałam tylko część odebrać... A kiedyś przy pożyczce to przed nim wszyscy na dwóch łapach się lasili, jak tresowane pudle! Dziś mąż u marnego zajęcia, a ja z dziećmi w nędzy...

Trochę ich to zmitygowało. Przecież jednak odezwał się ktoś:

— To do rzeczy nie należy. Zresztą na tę pożyczkę nawet i żydzi niektórzy dawali i wielcy panowie też.

— Ale w zeszłym roku te same

żydy chlebem i solą bolszewików przyjmowali, a panowie nabili złotem walizy i zamiast we wojsku służyć, to oni hajda, za granicę! A moja najstarsza córka z uniwersytetu do Czerwonego Krzyża poszła rannych żołnierzy pielęgnować i teraz w ziemi leży! Jezu Chryste!

Zachłysnęła się przypomnieniem swojej wielkiej krzywdy. Zatoczyła się i o ścianę wsparła, oczy zamknawszy. Podano jej wody, kazono odpozczać na kanapie, a potem wezwany woźny delikatnie ją wprowadził, podpierając i prawie niosąc po schodach. Nabrała tehu i nierówno klekocąc po bruku drewnianymi podeszwami obuwia, powlokła się do domu.

Dopiero wieczorem opowiedziała córce, jak ją przyjęto. Stachna słysząc, że wszyscy już wiedzą o braku jej bielizny, buchnęła głośnym płaczem wstydu, a potem zapowiedziała stanowczo, że do szkoły więcej nie pójdzie. I nie poszła.

Ważała się po mieszkaniu, sprzątała, okurzała, czyściła każdy przedmiot, wyszykowała rano codziennie Jasia do szkoły i pilnowała wszelkich porządków domowych. Zastąpiła matkę, która mo-

gła teraz mniej uciążliwie pracować, mając taką pomocnicę. Na takim życiu zbiegło im lato, uinęła większa część jesieni.

Na początku października przyjechał Salski. Przywiózł ze sobą bardzo niski zarobek, za który zakupili prowiantów.

Kiedy mu żona opowiedziała wypadek ze Stachną, pomyślał chwilę, poczem rzekł z niejakim przekonaniem:

— Ja jednak wierzę i nie wątpię, że oddadzą mi kiedyś mój majątek ze skarbu. Przyjdzie taki czas... Stykałem się przy robocie z różnymi ludźmi, rozmawiałem i każdy prawie ma nadzieję lepszej przyszłości. Teraz pieniądz leci na dół tak szybko, że tem prędzej złamie kark, a wtedy zrobi się jakaś odmiana. Dziś nawet, gdyby mi dali wszystko w markach, tobym nie przyjął, bo jutro miałbym tylko trzy czwarte, pojutrze połowę swego. Trzeba być cierpliwym i swego czasu czekać wytrwale. To przyjdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zbrodnie kapitana żandarmerji Żenił się i mordował

Niesłychaną sensację wywołała w Wiedniu afera b. kapitana żandarmerji jugosłowiańskiej, Iwana Poderzaja, którego aresztowano przed kilku dniami na prośbę policji amerykańskiej i angielskiej.

Iwan Poderzaj walczył podczas wojny w armji austriackiej, dostał się do niewoli włoskiej, po wojnie zaś powrócił do Lublany, a następnie w Wiedniu, gdzie był przedstawicielem firm jugosłowiańskich. Wkrótce porzucił fach handlowca, przeniósł się do żandarmerji, i tu jednak długo nie wytrzymał i wyjechał w świat.

W 1931 roku poznał w Londynie Francuzkę Ferrard, rozwiedzioną żonę pewnego oficera angielskiego, z którą się ożenił i wyjechał do Wiednia.

Podczas jednej z wielu podróży poznał adwokatkę amerykańską, Agnes Tufverson, skompromitowaną stosunkiem miłosnym z pewnym Amerykaninem, ożenił się z nią, dał jej swe nazwisko, dzięki czemu mogła nadal wykonywać swój zawód.

Z drugą żoną bigamista wybrał się w podróż dookoła świata. W policji wiedeńskiej zeznał, że podróż ta nie doszła do skutku, bowiem żona wiozła większą ilość monet złotych i srebrnych, których ze Stanów Zjednoczonych wywozić nie wolno, wobec czego on pojechał sam do Londynu, a żona pojechała do Kanady i od tej chwili stracił z nią kontakt.

Tymczasem policja londyńska natrafiła na ślad zbrodni, dokonanej na nieznaną kobiecie. Wkrótce ustalono, iż zamordowaną jest Amerykanka Tufverson. W mieszkaniu Poderzaja w Wiedniu przeprowadzono rewizję, podczas której znaleziono suknie zamordowanej Amerykanki, podarowane przez Poderzaja swej pierwszej, legalnej żonie z domu Ferrard. Znaleziono też kufer amerykański, na którym odkryto niedokładnie wyczyszczone ślady krwi.

Afera zresztą na tem się nie skończyła, bowiem nadeszła wiadomość od policji kopenhaskiej, iż przed czterema laty Poderzaj, bawiąc w Danji, ożenił się z pe-

wną bogatą wdową, a gdy majątek jej przejechał, porzucił ją i przepadł bez wieści.

Pozatem także władze jugosłowiańskie mają pewne pretensje do Poderzaja z racji szeregu drobniejszych wykroczeń kryminalnych.



SKUTKI ORKANU.

Tak wygląda ulica w San Salvador, które to miasto mocno ucierpieło przy szalejącej orkanie. Około 2000 osób poniosło śmierć w tej katastrofie.

Bohaterstwo polskiego kapłana na Dalekim Wschodzie

W Hong Kong, jednym z największych miast Chin, zdarzyła się ostatnio katastrofa, wywołana eksplozją zbiornika gazowego. Przebieg katastrofy był straszny. W chwili eksplozji ogromny huk wstrząsnął miastem i słup ognia wzbil się w górę, obejmując w mgnieniu oka sąsiednie budynki. Trzyście domów zostało zupełnie zniszczonych. Ludzie w panice uciekali z mieszkań. Ofiarą katastrofy padło 13 osób, w tem 2 dzieci. Liczba rannych przekroczyła setkę.

W akcji ratunkowej wziął udział wybitny O. Wieczorek, Salezjanin, rektor kościoła św. Antoniego, znany również na Śląsku ze

swej pracy. Tuż po wybuchu przybiegł czempredzej na miejsce katastrofy i zabrał się zaraz do ratowania. Z narażeniem własnego życia wyniósł z płonących budynków kilku Chińczyków i wysłał do szpitala. Między wyratowanymi przez O. Wieczorka było również jedno dziecko, dla którego pomoc niestety była bezskuteczna, bo wskutek nadmiernych poparzeń wkrótce zmarło. O. Wieczorek opamiętaniem i powagą swoją pomagał wydatnie władzom w uspokojeniu ludności.

Pomoc jego i poświęcenie wzbudziło uznanie i podziw wśród miejscowego społeczeństwa. Pisma donoszą o tem na pierwszej stronie.

Nasi osadnicy na Kresach Wschodnich

Przed trzema laty została rzucona myśl przez średzki sejmik powiatowy, by udzielić subwencji osadnikom z powiatu, chcącym osiedlić się na Polesiu.

Znalazło się 19 osadników chętnych i przedsiębiorczych, którzy osiedlili się na kresach wschodnich na świeżo osuszonych bagnach poleskich.

W dniu 5-go czerwca br. z ramienia sejmiku powiatowego, wyjechała komisja składająca się z członków wydziału powiatowego i delegatów na Polesie, by zbadać w jakim stanie znajdują się ci osadnicy subwencjonowani częściowo przez powiat i jakie owoce wydała trzyletnia praca tychże.

Osadnicy powiatu Średzkiego znajdują się w powiecie kosowskim, miejscowości Staniewicze, wojewódz. poleskim. Ze stacji Iwa-

czewice, powiadomieni o naszym przyjeździe osadnicy, zwieźli nas wózkami kresowymi, które nadają się na tamtejsze drogi. Podróż do osady 13 klm. odbyliśmy w nocy, tak że ogólny krajobraz zobaczyliśmy dopiero na drugi dzień. Imponują szeroki horyzont, pewna pierwotność natury; pierś jakoś szerszej wciąga powietrze — odnosi się wrażenie, że niema tu karteli, komorników i tych różnych instytucji, które tu nam na zachodzie dokuczają. Charakterystyczne, że brak tam złodzieji, osadnicy śpią spokojnie bez zamknięcia.

Komisja odwiedziła wszystkich osadników tamtejszego powiatu. Osadnicy naogół czują się dobrze. Osady znajdują się na osuszonych bagnach od 15—24 ha, w których ornej ziemi jest przeważnie czwartą część, — reszta to łąki. Osady z dużą ilością łąk, przewidziane są jako gospodarstwa mleczne. Budynki mieszkalne, jak również gospodarze, projektowane i wybu-

dowane z drzewa, kryte przeważnie blachą. Stodoły zwykłym gontem. Całość wygląda jako taka na tle stosunków Polesia i chłopu poleszuka zadawalniająco, a nawet imponująco.

Pan starosta Wiedziałkowski, jako przewodniczący Komisji zwołał zebranie osadników pochodzących z powiatu średzkiego do p. Milewskiego, zapytując każdego, czego nieodzownie do prowadzenia gospodarstwa potrzebuje — by takowe przedstawić na Wydziale w powiecie.

Państwo Polskie przy osuszaniu bagien poleskich wydało ogromne sumy przenoszące wartość obecnej kalkulacji ziemi. — Dalsza meljoracja błot poleskich leży w interesie państwa i ekspansji narodowej. Obecnie osadnicy są wolni od podatków i opłat do lat 5-ciu, lecz szacunek ziemi jest bezwzględnie za wygórowany. Jeżeli nie zostanie obniżony, osadnicy na osadach nie utrzymają się.

Nowe czasy ochronne dla zwierząt i ptactwa

Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie obowiązujące do dnia 31 grudnia 1935 r. rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych, wprowadzające czas ochronny dla dzików od 1 marca do 30 czerwca, dla żbików od 1 lutego do 30 września, dla kun od 1 lutego do 31 października i dla norek od 1 lutego do 31 grudnia.

Równocześnie ogłoszone zostało wchodzące w życie z dniem 1 sierpnia r. b. i obowiązujące do 31 grudnia 1935 r. rozporządzenie, rozszerzające czas ochrony dla niektórych zwierząt. Czas ochrony dla sarn-kozłów rozszerzony został w woj. poznańskim i pomorskim od 16 października do 31 maja, w województwach krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim na okres od 1 lutego do 31 maja, a w pozostałych województwach na okres od 1 lutego do 15 maja.

Dla zajęcy nowy czas ochrony obejmuje w województwach poznańskim i pomorskim okres od 1 stycznia do 15 października, w województwach wileńskim, nowogródzkim i poleskim okres od 1 lutego do 31 października, a w województwach pozostałych okres od 1 lutego do 15 października. Na obszarze całego państwa jednolity czas ochronny ustalono dla bażantów na okres od 1 lutego do 15 października, dla dzikich kaczorów, na okres od 1 czerwca do 15 lipca, a dla dzikich kaczek (samice i młodych) oraz innego ptactwa wodnego i błotnego na okres od 1 stycznia do 15 lipca.

Straszliwa powódź w Indjach

Prowincja północno-indyjska Assam (Indje Angielskie) nawiedzona została przez katastrofalną powódź. W ciągu 24 godzin zalanych zostało przeszło 40 wsi, a w nurtach znalazło śmierć 250 osób.

Z powodu bezustannych gwałtownych opadów, poziom wody w dalszym ciągu wzrasta i zagraża coraz to nowym obszarom. Władze kolonialne wysłały do terenów powodziowych liczne oddziały wojskowe celem niesienia pomocy nawiedzonej przez klęskę ludności.

Również z prowincji Burma nadchodzi alarmujące wieści o katastrofalnych powodziach, które przybierają rozmiary olbrzymiej klęski. Donoszą o setkach ofiar, które zginęły we wzbudzonych falach.

*

W sprawie obniżenia ceny ziemi, jak również i innych sprawach osadników, delegacja w drodze powrotnej interwenjowała u ministra rolnictwa, który po wysłuchaniu naszych postulatów, oświadczył, że sprawę oszacowania ziemi przychylnie rozpatrzy. (Oby się tylko szybko tego doczekali).

Jak wiadomo, z każdym rokiem statystyka wykazuje naturalny wzrost ludności w Polsce i to przeważnie rolniczej, — należałoby zatem początek osadnictwa kresowego podtrzymać, i wszelkimi siłami dalsze osuszenia błot pińskich przeprowadzać, a przyrost ludności, z których przedewszystkiem wybitniejsze jednostki zdradzają zmysł kolonizacyjny, skierowywać nie do afrykańskiego Algieru, czy innych zamorskich krajów, lecz na kresy wschodnie, gdzie mamy możność wykazać naszą ruchliwość, tego też wymaga interes Państwa.

Jan Mazur.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 28-go czerwca 1934 r.

Czwartek: Ireneusza, Wsch. sl. 3.32; zach. 8.02. Wsch. księż. 21.23; z. 4.31; Piątek: Piotra i Pawła, Wsch. sl. 3.32; zach. 8.02. Wsch. księż. 21.48; z. 6.04. Sobota: Emilji, Wsch. słońca 3.33; zach. 8.02. Wsch. księż. 22.07; z. 7.30.

Uporeczywe zaparcie, katary grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIATECZNEGO”.

Województwa centralne,

Z NOZEM NA KOMORNIKA.

Przed sądem okręgowym w Kaliszu odpowiadali mieszkańcy wsi Cienia gm. Opatówek za przeszkadzanie w urzędowych czynnościach i zadane urzędnikowi rany.

Mianowicie Józef Łazarek wraz z braćmi Antonim i Stanisławem nie pozwolili komornikowi Czarneckiemu z Kalisza zabrać zajętych krów. Podczas zajścia Józef Łazarek skaleczył komornika nożem w rękę.

Sąd skazał Józefa Łazarkę na 6 mies. więzienia, Antoniego Ł. na trzy mies. aresztu, Stanisława zaś na 2 mies., zaliczając skazanym areszt prewencyjny.

OFIARA WISŁY.

W Wiśle pod Czerwińskiem (pow. plocki) utonąła 17-letnia Janina Andreświczówna. Usiłowała ona złapać odpływającą łódkę, straciła równowagę i wpadła do wody, znajdując w falach Wisły śmierć. Zwłoki Andreświczówny wydobyto.

POD KOŁAMI POCIAGU ZNALAZŁA ŚMIERĆ.

W Zawidzu powiatu sierpeckiego zdarzył się tragiczny wypadek. Idący o godz. 10 m. 55 z Warszawy do Sierpca pociąg osobowy przejechał niejaką Kowalską, pochodzącą ze Ślepkowa, gm. Kołomin, pow. sierpeckiego. Na torze pozostały krwawe szczątki przejechanej niewiasty. W jaki sposób dostała się Kowalska pod koła pociągu — narazie nie ustalono. Prawdopodobnie szła blisko toru kolejowego a gdy przejeżdżał obok niej pociąg, dostała zawrotu głowy i upadła na tor pod koła przejeżdżającego pociągu.

ZGNIĘCIONY PRZEZ TRAMWAJE.

W Warszawie przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Trebackiej został przygnieciony dwoma przejeżdżającymi wozami tramwajowymi posterunkowy P. P. 25-letni Antoni Kamiński. Koła obcięły nieszczęśliwemu palec u nogi, klatka piersiowa została całkowicie zgnieciona. Rannego w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala św. Ducha.

Małopolska.

DWA WYROKI ŚMIERCI.

W Tarnopolu zakończona została rozprawa sądowa przeciwko zabójcom ś.p. starszego posterunkowego Głowia. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: Kostecki Eugenjusz i Litwin Aleksander na karę śmierci, Flinta Piotr na karę dożywotniego więzienia, Flinta Joachim uwolniony od winy i kary.

MORDERSTWO.

Na przedmieściu Rzeszowa w Staroniwie Górnej niejaki Franciszek Wiśniewski zastrzelił na tle porachunków osobistych braci Stanisława i Józefa Nitków i zranił trzeciego — Romana Nitkę, który stanął w obronie napadniętych. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Morderca zaś został osadzony w więzieniu.

POŻAR OD PIORUNA.

Wskutek burzy i wyladowań elektrycznych spłonęło całe gospodarstwo w kolonii Chochół, w okolicy Ojcowa (gm. Cianowice), niejakiego Jana Ko-

larskiego. Piorun, zapalając dom, wpadł do mieszkania gospodarza, rażąc niebezpiecznie obecne w mieszkaniu Józefę Skórą i jej siostrę Marję.

Z płonącego domu wyratowano tylko ko perażone, które w groźnym stanie odwieziono do szpitala św. Łazarza do Krakowa. Wszystkie rzeczy uległy spaleni.

Kresy Wschodnie.

ZABOBONNI LUDZIE NIE DOPUSZCZALI DO GASZENIA POŻARU.

We wsi Myszkowce, gm. Wiśniowice na Wołyniu powstał pożar, spowodowany uderzeniem pioruna. Gdy na miejsce pożaru przybyła straż pożarna z Wiśniowca, strażacy zostali zaskocze-

ni niezwykle widowiskiem. Tłum wieśniaków spokojnie przypatrywał się pożarowi, a dokoła objętych ogniem budynków krążyły baby z obrazami, jakimś ziemiem i nożami, któremi żegnały szalejący ogień. W taki sposób gaszą przesadni wieśniacy na Wołyniu powstałe pożary od pioruna, uważając za grzech gaszenie wodą „niebieskiego ognia”.

Lecz nie skończyło się na biernym zachowywaniu się przesadnej ludności. Gdy strażacy rzucili się do gaszenia ognia i zabezpieczenia sąsiednich budynków, spotkali się z groźnym oporem mieszkańców wioski, którzy omal nie wtraćili w ogień dwu strażaków, zrzucając ich z dachu zagrożonego ogniem budynku.

Dopiero po przybyciu większej ilości strażaków zdołano złamać opór przesadnych wieśniaków i zlokalizować ogień, który zniszczył dom mieszkalny oraz stodołę.

Najwyższy już czas,

by przestać pieniać

za abonament „Gazety Grudziądzkiej” na nowy kwartał. Niechaj z tem nikt nie zwleka! Kto chce mieć stale i regularnie dobrą gazetę w domu, ten pamięta także o tem, by ją wczas opłacić!!

Echa sanacyjnych wyborów samorządowych w pow. garwolińskim przed sądem

Dnia 27 kwietnia br. odbyła się sprawa z oskarżenia prokuratora przed sądem okr. w Siedleach, na sesji wyjazdowej w Garwolinie, przeciwko ob. J. Prokopkowi i ob. B. Majkowi ze wsi Babice.

Akt oskarżenia zarzucał obwinionym to, że w czasie powtórnych wyborów do rady gromadzkiej wsi Babice, podarli akta wyborcze i pobili urzędującą komisję wyborczą. Oskarżonym groziła kara do 5 lat więzienia.

Sprawa miała tło następujące: w listopadzie 1933 r. zostały zarządzane wybory do rady gromadzkiej, w których ludowcy odnieśli całkowite zwycięstwo i na skutek tego, komisja sanacyjna, wniosła protest przeciwko tym wyborom, które oczywiście starosta p. Kaluba, unieważnił i wyznaczył powtórnie na miesiąc grudzień.

Wybory naznaczone były na godz. 8 rano, wobec czego na pół godziny przed ósmą zaczęli schodzić się ludzie do lokalu wyborczego, gdzie członkowie komisji wyb. byli już obecni.

Kiedy zegar stojący na stole przed komisją wyborczą wskazywał za pięć minut 8-ma, przewodniczący zapowiedział ogłoszenie „wyniku wyborów” i zaczął odczytywać nazwiska sanatorów i inne „żaby łązące”.

Wówczas powstała wrzawa w całym lokalu: „kiedy był czytany regulamin wyborczy?! Kiedy odbyło się przyjmowanie list kandydatów?! Kiedy było głosownie!!!” — krzyczeli wyborcy.

Komisja zaś, nie mogąc dać żadnych wyjaśnień, kazała ludziom usunąć się z lokalu, przyczem jak świadkowie zeznali, przewodniczący Kwas, z rewolwerem w rękę a inny znowu nożem.

Świadkowie obrony zeznali również, że w czasie wrzawy w izbie wyborczej, członkowie komisji wyb. pośpiesznie chwytały akta, wzajemnie wyrwijając sobie z rąk i przy tej sposobności podarli je.

Obronę prowadził poseł adw. Jan Nosek, który domagał się uniewinnienia oskarżonych, gdyż jak widać było z przebiegu sprawy, oskarżeni stanęli tylko w obronie pogwałcenia prawa wyborczego, przez komisję wyborczą i użyli środka obrony dopuszczalnego przez prawo.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący na 3 miesiące, od którego obrona oskarżonych zapowiedziała apelację.

Bardzo ładne wrażenie, na pełnej sali obecnych wywarła okoliczność, że oskarżeni przyjęli wyrok z całym spokojem. J. C.

Ohydny mord o majątek

Wieś Katanzów w woj. łódzkim była widownią ponurej zbrodni.

Zamieszkały w tej wsi właściciel majątku, Stefan Deoszyński, ożenił się powtórnie po śmierci swojej pierwszej żony z wdową, Józefą Cieplikową, matką dorastającej córki Marianny. Gdy Marianna Cieplikówna wyszła za mąż za Stanisława Chrościela — Deoszyńska poczęła się domagać, aby mąż przepisał cały swój majątek na nazwisko zięcia.

Ponieważ Deoszyński odmawiał i

nawet zagroził, że jeśli będą na to nalegać, przepisze majątek na dalekiego krewnego, Deoszyńska wraz z córką i zięciem postanowili zamordować Deoszyńskiego.

Onegdaj rzucili się na niego z nienacka i poczęli zadawać mu ciosy młotkiem, siekierą i pogrzebaczem. Od tych ciosów Deoszyński zmarł.

Zaalarmowane przez sąsiadów władze policyjne aresztowały zbrodniczą trójkę i osadziły w więzieniu w Łodzi do dyspozycji sędziego śledczego.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

HRUBIESZOW. 1 lipca odbędzie się odsłonięcie sztandaru Koła Str. L. w Tuczępach gm. Grabowiec.

BIAŁYSTOK. 1 lipca w Jasienówce odbędzie się wiec S. L. na rynku przy kościele, na który przybędzie poseł Sawicki.

8 lipca w Rzepnikach odbędzie się kurs polityczny.

PINCZOW. 8 lipca we wsi Krzyż u p. Kazimierza Bochni odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego z udziałem pos. Wojtasika. Imienne zaproszenia rozesłane nie będą.

WÓLKOWYSK. 15-go lipca odbędzie się wiec w Jajówce.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

GRODNO. Został otwarty Sekretariat Powiatowy S. L. w Grodnie przy ul. Orzeszkowej nr. 31 i czynny jest w każdy poniedziałek i piątek od godz. 9 rano do 2 po poł.; urzęduje prezes Makarewicz i sekretarz Jarocki.

SOKOŁÓW PODLASKI. Sekretariat S. L. mieści się w Sokołowie przy ul. Długiej nr. 4 i czynny jest w każdy czwartek.

KURS POLITYCZNY W POWIECIE OLKUSKIM.

Dnia 13 maja 1934 roku we wsi Ryczówka gm. Ogródzieniec, pow. olkuskiego, odbył się kurs polityczny dla działaczy ludowych z powiatu olkuskiego. Na kursie politycznym przemawiali: poseł Jan Brodański, Jan Kański i Tadeusz Woner. Zgromadzeni działacze ludowi z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatów o ustroju państwa, demokracji i dyktaturze projekcie sanacyjnej konstytucji, partjach politycznych w Polsce, zgromadzeniach ludowych, prasie oraz położeniu gospodarzem chłopów. Odbyty kurs polityczny niewątpliwie wzmocnił pracę organizacyjną na wsiach. Uczestnicy kursu politycznego powzięli jednogłośnie następującą uchwałę: „Słuchacze kursu politycznego odbytego dnia 13 maja 1934 roku we wsi Ryczówku, serdecznie dziękują posłowi Janowi Brodańskiemu za przyjazd do powiatu olkuskiego i wygłoszenie treściwych referatów politycznych oraz wzywają wszystkich chłopów z powiatu olkuskiego do tworzenia kół ludowych. Po zakończeniu kursu zgromadzeni chłopcy z wielkim zainteresowaniem wypytawali o ruch ludowym w Małopolsce. Z okrzykami „Niech żyje zjednoczone Stronnictwo Ludowe” rozchodzili się chłopcy do swoich wsi.

Jedenaście razy żenił się dla wyłudzenia pieniędzy

Do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie zgłosiła się córka b. kupca, Stanisława Anna Rusek, i oskarżyła swego męża, Wespazjana Bożka, o 11 krotną bigamię.

W toku dochodzenia wyszły najaw niezwykle sensacyjne szczegóły afery, w której główną rolę grali Bożek, — pierwsza jego żona, Rusek oraz niejaki Antoni Wileński.

Jak się okazało, Bożek ożenił się z Ruskówną przed trzema laty. Małżonkowie nie mieli pieniędzy i wkrótce do domu zajrzała nędza. Po kilku tygodniach pożycia Bożek nagle znikł, by zjawić się po trzech latach przed kilku tygodniami w Warszawie. Bożek zwrócił się do swej żony i oświadczył, że ma dużo pieniędzy, chce znów z nią zamieszkać. Ruskówna oświadczyła, iż wyszła w międzyczasie za Antoniego Wileńskiego, sądziła bowiem, że Bożek już do niej nie wróci. Zorientowawszy się jednak, iż pierwszy jej mąż ma pieniądze, postanowiła z drugim swym mężem przeprowadzić unieważnienie małżeństwa i w tym celu zwróciła się do jednego z adwokatów.

W czasie sprzeczki z Wileńskim Ruskówna wygadała się, iż przeprowadziła już z nim kroki rozwodowe, by wrócić do człowieka, którego szczerze i głęboko kocha. Wileński, dowiedziawszy się o tem, rozpoczął wywiad na własną rękę. Wywiad udał mu się

znakomicie, bowiem stwierdził, iż Bożek w czasie swej trzyletniej nieobecności w Warszawie grasował na prowincji a mając doskonałe warunki zewnętrzne zawarł dziesięć związków małżeńskich z różnymi kobietami w kilku miastach Polski. Po kilkotygodniowym pożyciu małżeńskim, potrzebnym mu do wyłudzenia posagu, Bożek zniknął.

Wileński, ustalwszy te fakty, zwrócił się do Bożka i zaproponował mu,

by „odezpił się“ od jego żony, wzamian za co Wileński gwarantuje mu tajemnicę jego 11-tu małżeństw. Bożek chętnie zgodził się na tę propozycję i zerwał ze swą pierwszą żoną.

Ruskówna - Bożkówna - Wileńska, dowiedziawszy się o postępowaniu swego pierwszego męża, złożyła skargę prokuratorowi, który pociąga do odpowiedzialności karnej Bożka za wielożeństwo, żonę zaś jego za popalenie bigamji.

Strasze skutki pomyłki Zamiast lekarstwa zatyła trucizny

W Mysłowicach na Śląsku wydarzyła się straszna w skutkach pomyłka. 30-letnia R. Patalongowa od dłuższego czasu chorowała na żołądek. W ub. tygodniu zgłosiła się do niej nieznany domokracja, który polecił jej rzekomo skuteczną środek na uśmierzenie bólów żołądkowych. Patalongowa kupiła zalecany jej środek. Po zażyciu utego środka doznała jeszcze

silniejszych bólów i straciła przytomność, wobec czego odstawiono ją do szpitala, gdzie tegoż dnia jeszcze zmarła wśród gwałtownych bólów.

Według orzeczenia lekarzy, wnetrzności P. uległy zupełnemu spaleniu. Władze wszczęły energiczne dochodzenia celem ujęcia domokraczy.

10-letni chłopiec pod zarzutem kradzieży

Okropna matka głodem, biciem i wypędzeniem z domu wymuszała zeznania

Co masz zrobić jutro — zrób dzisiaj — mówi stare przysłowie. Praktyczna gospodyni zabiera się od ręki do każdej, choćby najmniejszej roboty, o ile to jest tylko możliwe. Ileż ma ułatwienia od czasu, gdy wypróbowane, domowe środki oszczędzają jej czasu i trudu. Nie potrzebuje już, w dniu wielkiego prania, stać z tarką i szczotką przy balji, gdyż samopiorący Radion wyrecza ją w robocie. Obecnie, obok znanych normalnych paczek Radionu, można również otrzymać Radion w małych paczkach tylko za 45 gr. Te małe paczki nieodzowne są dla wszystkich gospodyń, które dotychczas czekały z praniem drobiazgów, dopóki nie opłaciło im się nabyć normalnej paczki Radionu. Gospodynie, które Radionu jeszcze nie znają, powinny również powitać życzliwie pojawienie się małych, podręcznych paczek Radionu tylko za 45 gr, gdyż wobec tak niskiej ceny każdy może sobie pozwolić na pranie wszelkich drobiazgów Radionem!

W Łomży skradziono niejakiej Fadijewowej 200 dolarów. O kradzież posadzony został syn okradzionej 10-letni Aleksander Fadijew, działający rzekomo z namowy braci Antoniego i Juljana Breitfusów. Początkowo chłopiec przyznał się do czynu, następnie jednak zeznanie cofnął. By zmusić chłopca do przyznania się, okrutna matka wypędziła chłopca z domu. Przez 5 tygodni błąkał się malec o głodzie i chłdzie, wreszcie pewnego wieczoru zastukał do okna matki, błagając o kawałek chleba, i mówiąc, że zezna obecnie prawdę i powie, że działał z polecenia braci Breitfusów. Wówczas matka dała mu chleba i wezwała sąsiadów, w obecności których chłopiec powtórzył wersję o dokonaniu kradzieży w mieszkaniu matki.

Sprawę przeciwko Breitfusom skierowano do sądu. Obaj oskarżeni do winy nie przyznawali się.

Sąd okręgowy w Łomży nie dał wiary zeznaniom najważniejszego świadka oskarżenia, stwierdzając na podstawie całokształtu okoliczności sprawy, że zeznania te zostały wymuszone przez matkę głodem, wypędzeniem z domu i biciem. Jeżeli nawet są prawdziwe, po takich przejściach trudno uznać je za obiektywne. Wobec tego sąd uniewinnił oskarżonych a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Kto wygrał w loterii?

Główne wygrane 4 i ostatniego dnia ciągnięcia I kl. Loterii Państwowej.

1-sze ciągnięcie.

100.000 zł na nr.: 137215.
5.000 zł na nr.: 33591.
2.000 zł na nr.: 94387 118838.
1.000 zł na nr.: 29006.
500 zł na nr.: 37796 41926 150621.

400 zł na nr-y: 422 6711 94842 105841
111028 118133 135967 150360 158218 165481.
200 zł na nr-y: 11546 34569 35897 38364
57968 58098 66506 71956 73126 87561 90606
102436 119538 136838 160362.

2-gie ciągnięcie.

20.000 zł na nr.: 84203.
10.000 zł na nr.: 162934.
2.000 zł na nr-y: 22277 47361 111650.
1.000 zł na nr-y: 43509 148432.
500 zł na nr-y: 6345 79900 114834
115563 136875.
400 zł na nr-y: 6324 42524 128663.
200 zł na nr-y: 30939 42936 56056 92451
96697 130108 139312 117813.
150 zł na nr-y: 10495 20594 25183 38024
43348 43692 54718 54884 109909 126156
129393 139769 147100 155621 161803 161830.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 28. 6.; 6,30 audycja poranna; 12,10 zespół salonowy Adamskiej-Grossmanowej; 13,00 audycja południowa; 13,05 dla dzieci młodszych pogadanka: „O papierze, farbach i kredzie“; 13,20 fantazje z ulubionych oper (płyty); 16,00 „To samo a jednak co innego (płyty); 17,00 Skrzynka pocztowa; 17,15 koncert solistów; 18,00 „Napoje mleczne przygotowane w domu“ (pogadanka dla kobiet); 18,15 słuchowisko z okazji „Święta Morza“; 19,15 chór Juranda (płyty); 19,25 utwory na wiolonczelę i fortepian; 19,50 wiadom. sportowe; 20,12 muzyka lekka; 20,50 dziennik wieczorny; 21,00 capstrzyk marynarki woj. z Gdyni; 21,02 wiadomości rolnicze; 21,12 koncert popularny; 22,00 „Piętnastolecie Traktatu Wersalskiego“ (odezty); 22,15 muzyka lekka i taneczna; 22,45 odezty w jęz. angielskim p. t. „Dzieje oświaty w Polsce“; 23,05 muzyka taneczna.

Piątek, 29. 6.; 8,30 audycja poranna; 10,30 nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie; po naboż. muzyka religijna z płyt; 12,10 Morze w polskiej muzyce symfonicznej i wokalne; 13,05 prelekcja p. t. „Morze w muzyce“; 13,13 muzyka lekka; 13,45 „W obozie ochotniczych drużyn robotniczych“ (reportaż); 14,00 godzina muzyki lekkiej jazzowej; 15,00 feljton wiejski; 15,15 pieśni kaszubskie; 15,45 O handlu rolniczym (pogadanka); 16,00 muzyka popularna (płyty); 17,00 polska muzyka ludowa w wyk. orkiestry wiejskiej; 18,00 fragment teatralny; 18,15 pieśń polska o morzu; 18,45 feljton literacki: „Piórc i Bandera“; 19,15 piosenki rewjowej; 20,00 Myśli wybrane; 20,02 feljton aktualny; 20,12 koncert symfoniczny; 20,50 dziennik wieczorny; 21,00 dalszy ciąg koncertu symfon.; 22,02 pocztowa skrzynka techniczna; 22,15 wiadomości sportowe; 22,30 muzyka salonowa; 23,05 muzyka taneczna.

PROSZEK
KOGUTKIEM
(MIGRENO — NERWOSINI)
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM
BÓLU GŁOWY
MIGRENIE — NEURALGII
BÓLU ZĘBÓW
GRYPIE — PRZEZIEBIENIU
BÓLACH: ARTRETYCZNYCH
STAWOWYCH, KOSTNYCH, T.P.
PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI
TABLETEK
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z **KOGUTKIEM**

SOK CZOSNKU
APTEKA MAZOWIECKA
WARSZAWA MAZOWIECKA 10

Uwaga Wino
zastępcy losowi!
Punktualna wypłata prowizji, zaliczek. Przy pierwszych sukcesach zaliczka na podróż, kasa chorych etc. Bezkonkurencyjny materiał - Biuro Przyjmowania Zleceń, Poznań Wiaty Jana 12.
Przez wyszkolenie zawodowe i wychowanie obywatelskie do samowystarczalności gospodarczej Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa Koła Pol. Mac. Szkolnej w Ostrołce z wydziałami: ślus.-mech. i ślus.-kuj przyjmuje zgłoszenia kandydatów ze Szkół powsz. 8 i 7 oddz. do kl. 1 bez egzaminów. Zdatniejszych z 4 i 5 oddz. do kl. 1 z egzaminem 18 czerwca i 18 sierpnia 1934. Przy Szkole istnieje Bursa. Blisze wiadomości pisemne w kancelarii co dziennie g. 8 do 15.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.

PROSZEK
«KOWALSKINA»
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU“
FABRYKA CHEM-FARMAC. AKOWALSKI, WARSZAWA

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej“

Zażądacie

w wszystkich aptekach i drog. wielką butelkę soku czosnkowego za 3 zł. z bezpłatną broszurką na temat nowej reformy kuchni. W razie niemożności nabyć, proszę napisać do Włkp. „Dietyka“ Runowo Kraińskie.

KATOL ZABIJA OWADY
JAPONSKI ROBOCTWO